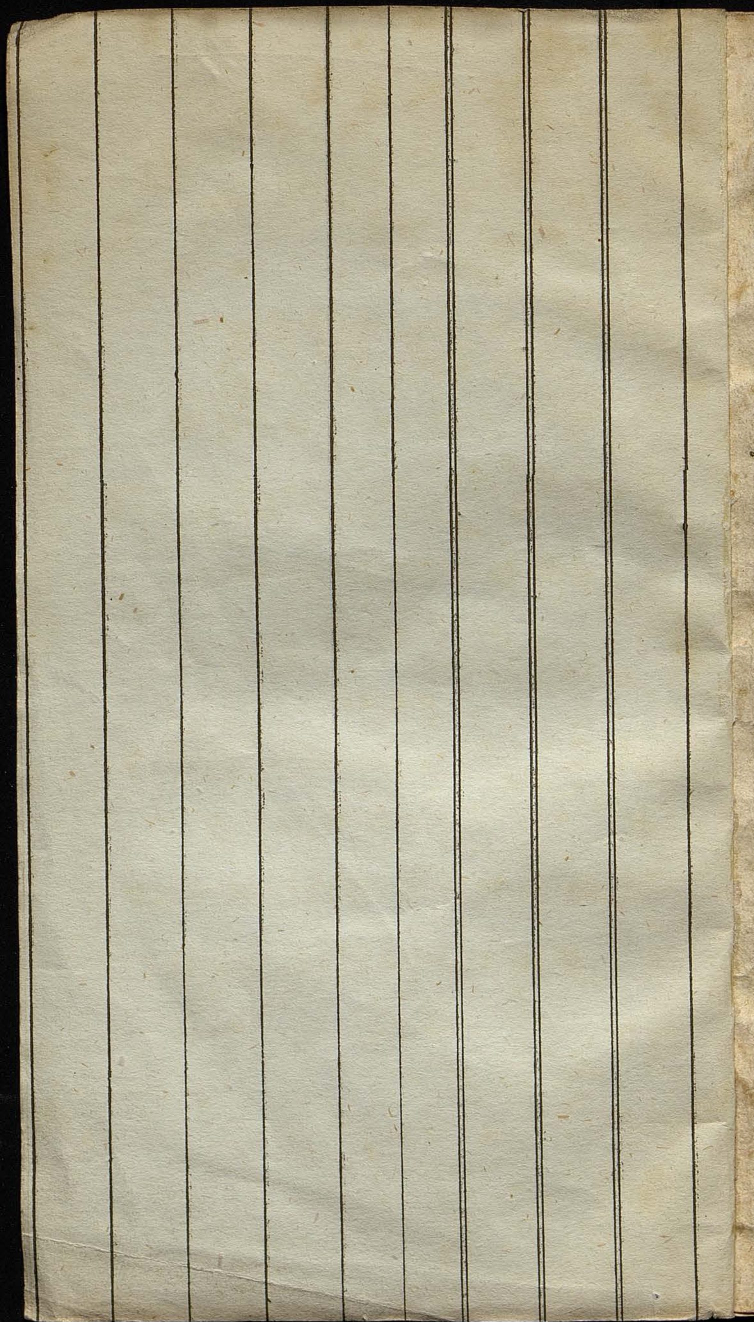


X. Golańskiego: Mowa przy dorocznem zaczęciu szkół warsz. XX. Scholar. Piar. 1786.



MOWA

PRZY DOROCZNÉM ZACZĘCIU

SZKÓŁ WARSZAWSKICH

XX. SCHOLARUM PIARUM,

MIANA

PRZEZ

X. Golańſkiego w tychże Szkołach Nauczyciela Wymowy.



W WARSZAWIE. 1786.





W Liczbie téy ludzi oświéconych, przy tym szacunku nauk i umieiętności, przy tym wzroście Filozofii i mnogości Filozofów, gdy mi się inaczéy prawie sądzić nie godzi, tylko że káżdy maiący tu brać Edukacyą, czuie w sobie chęć do Nauki; rozumiém, że na tym dniu rocznego Szkół otwarcia, nie potrzeba mi iuż okazywać pożytków nauk, dla natchnienia do usilnego w nich postępowania.

Ani chcę bynáymniéy powątpiéwać o pilności względem tego, co iest źrzódłem prywatnego i publicznego dobra. Wielu z was Uczniowie dało tu dowody niezaprzeczonego postępku. Z laty i rozszérzaiącém się oświéceniem, pomnażać tylko macie usilność swoię.

Wszakże do téy nauki, która iest wszystkich inszych zasadą, i gruntem szczęśliwego życia w społeczności, potrzeba

ba nám zastanowienie nasze rozciągnąć: ażeby wylew złego przykładu náymocnieysze tamy przerwawszy, dobrego zbudowania nie rozniósł, i żeby nabytéy teoryi, praktyka życia nie odstępowała. Cóż po nayw iększéy nauce, ieźli nié ma bydź dobrze rozumianych obyczaiów i cnoty? Jeżeli nauka uszczęśliwieniem iest narodu ludzkiego; niecháyże ci, którzy ią w wychowaniu swoiém przyymuią, będą uszczęśliwieniem, a nie szkodą swéy społeczności.

Dobre obyczaie i cnota prawdziwá, nauką iest życia: komu na niéy zbywá, próżno sobie náypoważnieysze imie Filozofa przypisuie. Nie ten mądry, kto wiele umié, ale ten, kto dobrze czyni. Ani też wszystkie nauki, mogą bydź iednakowo dlá wszystkich przydatne; Nauka życia i obyczaiów do wszystkich należy. Nauka ta ważnieyszá iest nad wszelkie náyciekawsze wynalazki.

Nieráz uszu naszych dochodzi echo dobroczynności i uszczęśliwienia społeczności: ale cóż, kiedy temu, co usta twiérdzą, przeczy doświadczenie!

Pódźmy do znaczenia obyczaiów i okażmy ie w ich skutkach, i zamiast niedosta-

dostatecznych *definicyi*, rzecz samę weźmy. Gdy widzę obywatela na stopniu, którego dostoyność, urodzenie i władza nie przeważá ku nadwątleniu sprawiedliwości, którego wziętość nie zatłumiá głosu pokrzywdzonego, ani przywłaszczá sobie przywileiu bezkarności, którego interes prywatny nie pomnożył się ze szkodą publicznego, którego przykład prowadzi do powolności prawom, do szanowania ludzkości, do umiarkowania władzy, którego dom zamknięty iest zbrodni i pogorszeniu, a cnocie i zasłudze otwarty, którego moment rozrywki nie kosztuie łez ludzkich, ani westchnienia żalu, który nic na tém nie traci, chociaż będzie z bliska widzianym; taki zaiste, ile inszych dostoieństwem swoiém przechodzi, tyle przykładem pociągá: a tak cnota w całéy swéy okazałości náywyższym Stanóm towarzyszyć może.

Kto się bardziéy stará godnym bydź przywileiów swoich, a niżeli ie rozszérzać, kto szlachetném postępowaniem, nie podłego rodu dowodzi, i usprawiedliwiá za sobą przesąd gruntuiący się na powszechnym szacunku; i bardziéy myśli, cnoty przodków z własnemi połączone zostawić wnukom, a niżeli zaszczyty piastowa-

nych od siebie honorów, i raczéy przestrzégá pospolitować się z występkiem, a niżeli z losem nieszczęśliwego, ieźli chęć wywyższenia się, póydzie z powodu uczynienia wielom przysługi; takiego *ambicyą*, nazwę cnotą, i przyznám mu obyczaie.

Jeżeli obfitość nie zepsowała bogacza, ieźli dostatek serca w nim twardego nie zrobił, ieźli go nie wprawił w dumę, ieźli go znáydę pomiarkowanego w swych żądzach, dobroczynnego bez chluby, daiącego niższemu protekcyą, bez iego upokorzenia; powiém, że obyczaie przy obfitości bydź mogą.

Jeżeli w pomiernym stanie, zobaczę gotowość na wypełnianie obowiązków, obywatelów nie uchylaiących się od żadnych powinności obywatelskich, którym chwálebnie zadosyć uczynić mogą, (bo w téy mierze skromność nie iest cnotą) ieżeli ich upatrzę rządnych w domu, rostropnie kieruiących interesa, ieżeli znáydę tę rzetelność, tę szczérość, w któréy można zaufanie położyć, to męztwo w nieszczęściu, to poddanie się Opatrzności, które człowiekowi przeciwność losu osładzá; pomyślę sobie z radością: szczęśliwi przy takich obyczaiach ci ludzie!

Jeże-

Jeżeli wszedłszy do domu pracowitego rolnika, albo rzemieślnika, lub handluiącego, postrzegę porządną pracę iego przemysłu, ieźli go doświadczę przestaiącego na zysku przystoynym, gdy mu rozsądná oszczędność oprócz domowych potrzeb, i na wsparcie podupadłych wystarczá; czyliż nie powiém, że się przy nim obyczaie mieszczą?

Gdy się zapytám w okolicy sąsiadów, a dowiém się od nich, że nic po obcowaniu iego żądać nié mogą, owszém widzą dlá siebie wzaiemność, i słodkie momenta w takiém sąsiedztwie przepędzaią; iednostáyne świadectwo w téy mierze, świadectwem będzie obyczaiów i cnoty.

Gdy ieszcze do liczný części obywatelów przystąpię, którzy nie używaią wolności swoiéy, tylko żeby ią dlá więcéy daiącego przedali, których czas, sposobność i práca, zupełnie iest dlá tego, który ich zakupuie, ieźli pomiędzy temi dobrowolnemi niewolnikami upatrzę takowych, którzy sobie niezgwałcone prawo przepisali, umowy swoie szanować, wiernymi bydź swym panom, przywiązanymi do ich osób, górliwymi w jch interesach, znoszącymi ich wady, zasługuiący-

mi nie tylko na ich ufność, lecz i szacunek; poznám iak ci ludzie umieią obyczaie szacować.

Gdy poyźrę na młodych, a widzę ich z wszelką powolnością ku starszym, przyymuiących z wdzięcznością ich rady, nie zasadzaiących się na własném zdaniu, a tym bardziéy od uporu dalekich, unikaiących płochego tonu, szukaiących i dobiéraiących sobie statecznych i rozsądnych przyiaciół, sposobiących się do usług obywatelskich, przestrzégaiących drogiego czasu młodości swoiéy, gdy postrzegę w nich łagodność umysłu, serce czułe na nieszczęście bliźniego, ochotę poratowania w przypadku, dobrą chęć wsparcia potrzebuiącego, i przy tém miarkuiących rozrywki swoie; sama ta niewinná wesołość twarzy, przeświadczy mię o wewnętrznėm przygotowaniu do obyczaiów.

To też iest náycelnieysze żądanie Rodziców, Rządu nad Edukacyą Narodową i Nauczycielów, abyście młodzi Obywatele, nadzieie Rzeczypospolitéy, starali się bydź takimi, na iakich wás sposobić pragną. Jeżeli sami do swoiéy edukacyi pomagać nám nie będziecie; próżná naszá práca, i wasz czas łożony, i nakład

Rodzi-

Rodziców, i oczekiwanie publiczne. A ieżeli sám lubo tylko dotknięty odemnie opis obyczaiów, miły iednak widok na umyśle sprawuie; cóż dopiéro widzieć obecny skutek?

Zbierzmy wráz ludzi takowych obyczaiów, umieśćmy ich po Familiach, niecháy się złoży z nich narodowá społeczność, a mądry rząd niemi powoduie, przestrzégaiąc wszystkich bezpieczeństwa i szczęśliwości, i natchnie ich duchem zgody i iednomyślności, oráz pewnością nagrody dobrych czynów, lubo w oddaleniu i pod zasłoną w utaieniu działanych, (bo przezorność náywyższéy władzy wszystkiego dostrzega) a zabiegi bez zasług, mieysca cnocie nie biorą; zobaczymy co za Naród powstanie.

Prawa w nim będą wyrażeniem powszechnego żądania: będą zatém nad sercami panować. Porządek społeczności cywilnéy świątobliwie zachowany zostanie: z jednéy strony bez złego użycia, a z drugiéy bez żadnego szemrania. Żaden w tym porządku nie będzie używáł godności swoiéy, tylko ile iéy obowiązki wypełni. Stopnie urzędów, wymiérzone będą stopniami użytecznych zasług kraiowi. Nie

będzie

będzie tam przystoyną, mieć władzą, bez sprawiedliwości, dostatki, bez dobroczynności, talenta, bez pomnożenia pożytków, naukę, bez cnoty. Ufność ścisły ten związek społeczności, połączy wzaiemnie serca, szczérość nie będzie ostrá, prawda nie rażącá, ani obcowanie nudne. Nierówność stanów i maiątków nie sprawi zazdrości, obmowa mało napotká żyru, a potwarz wiary nie znáydzie. Boiaźń złego przykładu, zamknie bramę zgorszeniu: a obywatel w obywatelu, prawdziwie Brat w Bracie swoim, upatrywać będzie wspólnego towarzysza prac i ubiégania się na dzieło szczęśliwości powszechnéy.

Ale kiedyż tak pożądany czas przyydzie? który wiek przeznaczon do téy szczęśliwéy *rewolucyi* w narodzie ludzkim? które pokolenie naprzód ią sprawi? które piérwszym świadkiem iéy będzie? albo w któréy stronie miészkanego świata pokażą się takie odmiany? i iak daleko ieszcze do tego? Może to epoka bardzo od nás odległá, może nie nastąpi nigdy: może téż i bliższá iest, niżeli mniemać chcemy. Niecháyby się tylko u káżdego głęboko w sercu wpoiło to zdanie: *tak myślić i czynić, iak należy, nie iak wielu myśli i czyni*; bylibyśmy zapewne bliższymi

mi

mi téy odmiany: owszémbyśmy ią sami sprawili. Nie będę nigdy rozpaczáł.

Wszakże iakożkolwiek zepsowane są obyczaie dzisieyszego wieku, a cnota staropolská ostygła; przyznać atoli trzeba, że ieszcze i teráz obyczaie maią swóy szacunek. Liczba tych, którzy ie gwałcą iawnie, mnieyszá zapewne iest w porównaniu tych, którzy ie szanuią. Są ieszcze cnotliwi obywatele w Narodzie. Jeszcze zbrodnia i podstęp ciemności szuká. W pośrzodku rozwiozłości wieku, to iednak zdánie przeważá, że obyczaie do prywatnego i publicznego uszczęśliwienia należą. I ten nawet, kto iest bez charakteru, pokrywá się nim przed temi zwłaszcza, z któremi má interes: gdzie mu idzie o sprawienie zaufania dlá siebie. Pán nierzetelny, wymagá rzetelności po słudze, niesprawiedliwy, na niesłuszność narzéká, i náyrozwiozleyszy człowiek, naganne postępki strofuie. A tak po części i sám interes prywatny, cóżkolwiek do utrzymywania się obyczaiów pomagá.

Owszém zdaie mi się, im więcéy pomnażaią się interesa, które ludzi w społeczności łączą, i rozdzielaią, im więcéy oświéceni są obywatele, im większy po-

lor

lot w Narodzie; tym większá potrzeba obyczaiów uznaná bywa.

A kiedy ieszcze Nauki służą do poznania tego, co iest práwdą, co pożytkiem; szacowne to iest poznanie: które iak rozum oświécá, tak i serce prostuie. Z jednéy strony Religia prawá i zdrowá Filozofia, praktyczną moralność gruntuie, z drugiéy Historya świadczy na iéy stronę, ile w rozmaitych przygodach wystawuiącá ludzi, a losy narodów od obyczaiów ludzkich pochodzące skazuie. Wymowa trzymá stronę obyczaiów: którey náypięknieyszą iest ozdobą práwda i cnota, i żadnéy wymowy nie znayduię, któraby się nie zasadzała na fundamencie iakowéy cnoty: tak dalece, że náyfałszywiéy mówiący ludzie, i náywiększéy niesprawiedliwości popiéracze, nié mogąc istoty práwdy i słuszności wynaleśdź, przynáymniéy pozoru dlá swéy mowy szukaią. Poezya i Malarstwo nawet oddaie hołd obyczaiom, i w Dramatyce wydaie się cnota w náyszacownieyszéy postaci, i Romanse te lepsze, gdzie obyczaie pięknieysze. Zgoła wszystko usiłowanie w nauce, nie na tém zależy, aby to umieć, czego drudzy nie znaią, ale żeby do tego célu odnoszone było, aby człowieka obywatela, w każdym

stanie

stanie cnotliwym, ludzkim, przebaczaiącym, użytecznym sprawiło: żeby umiał żyć z ludźmi, nie stał się przykrym nikomu, wady inszych ludzkością pokrywał, przysługę, którąby mógł drugiemu uczynić, za szczęśliwe zdarzenie dla siebie poczytał, a wdzięczność swoię i do pomnieyszych dobroczynności rozciągał.

Káżdy albowiém w odpowiedzi będąc za sprawy swoie, wiedzieć koniecznie powinien, co ma czynić, od czego się wstrzymać, co mu iest nakazano, co zakazano, iaká różnica między chwálebnym czynem, a między nagannym i oboiętnym: wiedzieć zasadę praw i należytości swoich: tudzież za pomocą *reflexyi* i bacznego zastanowienia się, pamiętać na przyzwoity stosunek wszystkiego do okoliczności, i kalkulować pożytki swoie w miarę przystoyności i cnoty. I toć to, co iest istotną potrzebą w nauce: czego nié można bez niesprawiedliwości nie umieć, a ukrywać ie przed sobą, byłoby się stać winnym szkodliwych skutków niewiadomości, które należało uprzedzić. Aniby nie było prawdą, że im więcéy nauki wzrost biorą w narodzie; tym więcéy pożytecznych ludzi narodowi przybywá.

Ztém-

Ztémwszystkiém ieźli w ozdobie uczonego świata na obyczaiach schodzić zacznie; pokaże się więcéy pobłażania winom, przez wzgląd na własne słabości. Nie będzie się upatrywało nagany tam, gdzie nié masz co chwálić. A kiedy względy na słabszych, ściągać się będą aż do złych, i ieźli dlá przebaczania wszystkiemu, usprawiedliwiony będzie winowayca zuchwały, i za iedno z tym wzięty, który czasową słabością upadá; ani wątpić, że daleko iuż postąpiło zepsucie obyczaiów.

Wkradnie się powoli duch niepodległości, pogarda rządu, nienawiść powinności. Nowe układy powstaną na zwaliskach szanownych zasad Rzeczypospolitéy, a zarażaiące pisma, zdrową moralność *pironizmem* napełnią, zastawiaiąc opaczne prawo natury, z nauką nieuwagi na zgryzotę sumnienia. Będzie musiało zatém na siebie prawodacwtwo przyymować postać przypodobania się: prawa wstrzymuiące, póydą w niepamięć przy swobodném ich tłumaczeniu. Religia nie tylko niedostateczności praw nie zastąpi, ale coráz bardziéy w powadze swoiéy ścieśnioną zostanie: gdy iéy, obłudę hipokrytów i zdrożności fanatyków przypisować będą. Póydzie w pośmiewisko

sko

sko dawnieyszego wieku obyczay. Będzie panowáł nad rozsądkiem Pradziadów, dowcip wnuków: a nadto wygórowawszy, natrząsać się będzie z przystoyności i cnoty Oyców swoich. Stąd wielu przekładać będzie, aby ich raczéy w obcowaniu lubiono, a niżeli szacowano.

Nie będzie wyboru w przyiaźni, i nazwisko iéy dostanie się występnemu związkowi. Rodzicielská powaga nie zasadzoná na przywiązaniu i uszanowaniu synowskiém, coráz bardziéy się zmnieyszy. Sądowe izby zaprzątnione będą gorszącemi sprawami: w których zbrodnia i podstęp silnych obrońców znáydą. Oyczyzna i dobro powszechne, zostanie nazwiskiem bez rzeczy.

Czas, nie będzie ten, który dlá działania człowiekowi przeznaczył Stwórca. Dobrane towarzystwo nie da się widzieć przy świetle dniowém. Wschodu słońca nie zobaczy, tylko człek zaniedbany, i kiedy pracuiący na dobro społeczności, porzucać będzie swóy spoczynek, wtenczas szkodliwy iéy ciężar do niego się zabierze. Zabawy krzepiące ciało i wzmacniaiące duszę, dostaną się w podziale samemu pospolitemu ludowi: a zabawy te, na których

rych nie mało zdrowie i maiątek utracá, póydą na ofiarę chciwości. Zgoła miękkość wszystkie stany ogarnie, i więcéy będzie obawiania się przykrości, a niżeli niesławy.

Ale rzućmy zasłonę na sprawy niecnotliwych, i staráymy się raczéy skutecznie wszyscy starsi i młodsi, niecháy nás z daleka to nieszczęście ominie, które w ostatku na zgubny hak wolne narody zanosi: gdy tymczasem ieżeli które, to rządy wolne, na obyczaiach i cnocie stoią. Coby dotąd za szczęśliwość była Polskiego Narodu, żeby bliskie nám pokolenia, tchnęły były duchem cnoty, dlá pożytków i swobód Rzeczypospolitéy! a ten duch nie stygnął w Narodzie, i obywatele w nim, imie dobrego obywatela i Oyczyznę swą kochaiącego, nad interes własny i zagraniczne blaski przekładali! Ciérpimy dziś za dawnieyszy nierząd.

Ale któżby sobie iuż nie życzył dobrze urządzonych obyczaiów przyszłych Prawodawców, Ministrów, Sędziów, Obywatelów Rzeczypospolitéy? Swietná iest nauka w edukacyi, lecz nabywanie obyczaiów daleko w niéy świetnieysze. Było wielu i przed nami, i teráz się wielu

znáy-

znáyduie, którzy iednak obszérną wiadomością swoią, nie zasługuią u rozsądnéy społeczności na imie Mędrców, na imie Filozofów. Może bydź w jakim zakącie, większy daleko Filozof od wsławionych aż do zadziwienia, który umié znosić swóy los, a statecznością i pomiarkowaniem szczęście i nieszczęście zwyciężá. Taki zamiast badania natury, swemi ią cnotami zaszczycá.

Młodzi Obywatele Rzeczypospolitéy! z żalem przychodzi wyznać tę prawdę: utraciliśmy obyczaie Przodków naszych, przeto Rzeczpospolitą nachyloną widzimy. Z dzisieyszego pokolenia náylepiéy swéy Oyczyznie życzący, nié mogą tego od razu naprawić, co się psuło wiekami. Pragną oni wám lepszą budowę zostawić. Ale przez wás nakoniec ta Rzeczpospolita albo do reszty zgubioná, albo ieżeli może bydź podźwignioná, tedy cnotą i obyczaiami dźwignioná będzie. Któż to wié, czy nie rośnie iuż taki pomiędzy wami, którego Opatrzność dla dziélnéy pomocy i chwáły Narodu przeznaczyła? Niechayże pamiętá, że mu od obyczaiów zaczynać trzeba. Niechay raczéy dorastaiącego obywatela duch cnoty i powinności do dzieł sławy zagrzéwa, a niżeli gnuśny przykład

z nie-

z niedbaniem na honor i wziętość sromotnie zarażá.

Od was Cnotliwi Prawodawcy, którym losy Rzeczypospolitéy powierzone, czekaią obyczaie świetności i zabezpieczenia swoiego. Znaydziecie Wy w wspaniałéy swéy duszy skuteczne na to śrzodki. Wiécie, że przykład, opinia i powaga náywięcéy w obyczaie wpływaią: które doskonali Religia.



